

18. B. S. 1111

WOK 8441

4

Pieminski Łygnant plut. 18. B. S. 4 komp.

8441

Wsch. 20/IV 1913r. białowa Górnica wo. Łódzka wsch.

Przegląd

Wojna polsko-niemiecka dnia 20 IX 1913r. nastąpił ranny pod m. Łódź. Lubelski  
 i skierowany do polskiego szpitala w miejscowości. Dnia 27 IX 1913r. Niemcy  
 opuszczyli szpital i miejscowość Łódź porzuciwszy 180 rannych żołnierzy  
 polskich gdyż armia Sowiecka cofnęła się z pod Górnicy w kierunku miejscowości  
 Łódź. Niemcy oddali kolumny kawalerii sowieckiej uderzyły energicznie  
 naszego umocnienia o przebiegu 2 godzin w szeregach broniących na gotych  
 deskach podłogi, zabrano sprzętka co im tylko się podobało. W dwa dni  
 później dnia 29 kwietnia na rannych gołym nie było pomocy lekarskiej  
 3-go dnia przyjeżdża sowiecki Łygnant popatrzał na nas i powiadomił  
 tuba ich zabrali, do my jesteśmy ich wrogi i uderzyli nas gwałtownie  
 w kierunku prawie na pół z tyłu na żołnierzy. Po rewizji przyjeżdżały  
 wozy i w nich noszaki prawie nagich na gotych deski wówo  
 ludności nasza nie mogła mieć tego widoku incerta się gromadzi-  
 wie do wzięcia nam została o butelki spirytus pokłuta bez  
 nawozach pozostałych żołnierzami rannymi jak nawozem  
 wyjeżdżaliśmy do szpitala w miejscowości.

Obraz szpitala 4 krotkie lombardzkiego materializmu przytulili i naszych  
sióstr walczyły i narodnego lekama p. Lenyngskiego jak mogli nam pomoc  
jak i mijsowa ludność gdzie wszyscy niedawali nam ugodę pomocy lekarskiej  
jak i ogólnie. Do dwóch miejscach polity szpitalu przyjechała komisja  
lekarzka sowiecka i krajowych urzędników. Wyjechali do Kasji. W roku 1940  
mnie sztywnie zaczęła się choroba wywołana całątą chorobą z powodu  
pędzono kato naszego szpitala całej wsi, kobiety, dzieci zmarły po drodze  
i szpitalach. Zmarli także osoby przyjechali do naszego szpitala.

Rok 1940. 25/10 po wyborach do wiechowatego zwiastu o których daliśmy  
wszysty idmnie ramni materializmu uciekać gdzie mieli nas wszystkich  
wyjechali do rosy i uciekacze naj pomógł mi p. Droidak chichot  
który przebywał u mojej siostry w Lubawie - nicety, nieznajacemy  
sensacje nie sprzyjało nam zostaliśmy aresztowani na granicy  
s.o. niemieckiej. Co się działo po aresztowaniu nas nie będę opisywał wytarł  
jeśli napisze że torobram umie do ciała i skopano mi głowę poppykat na  
mnie gdzie byłam u kasubce gibsovej. To całej czerogiki przywieziono  
mnie do więzienia lewockiego, "brygiki" na całej gdzie sa nasza polski  
siedzieli 6 dni, a na swiecie 86 dni wazy i ludnie straszyły się przez okres  
1 miesiąc, 30 kwietnia 1940 roku niektórzy dowiedziami niemieckimi

wyjechaliśmy do rosy uciekami Goltowa. Tydzień w więzieniach było  
wyrost ob niewygodnymnia ciggle przedchoconie na kasielem słowem  
który na matkę: "Boga szpion" gdzie stracitem 1 szły na materializmie  
polkij goroty (kawatok) o gnieku. Frzeni spodnie wrobity mi szistry  
całonego kazyia o lubawois i wiadomnie nie miały gwizdów obrony  
subkrem ten kawatok goroty. W dniu 20 X 40r. zostatem akorany  
przez rad raonny S.S.R. na kary 3 lat, "truda kapiem", "Lomawa"  
("kato Kulbinowa"). Tydzień w łagne było chowanie bardzo ciężkie gdzie  
capracowac ja nie mogłem bo byłem chory, inwalida a oni tego  
nie uważali tylko kroski na moich plecach poranionych i toranonych  
kosiach nonie cęty tego ja wykonai nicmiał sa co było siedziatem  
"o kawcenc". W roku 1941 mies V. władawali nas do wszystkich polakis  
których majkowato się przez tydzień, i wyjechali do Komi S.S.R.  
W lewockich wagonach nasi ludnie umierali na skutki wroem i gład  
i chorub którego jest szialkiem lekam, sierpach. Bichy i Pracy  
który majdują się gdzie a naszej szyni. Ja zostatem przedwieziony  
do "naszom biem wiatanski kowch." i tam przytem ob osam  
30 X 41r. na rochor amuntji. Przywiali nas do m. Dora-Jela i tam  
wydali dokumenta nieposwotajac na wyjazd do wyjaka polkijego

ale wymagali tej przymusowo do pracy Sentikwara. Ładów-  
 ki nas na barki i powieśli w kierunku. To przyjeżdżcie do m. Dzia-  
 Jaga odległej około 40 km od Sentikwara, karali pracować na birzy  
 ringe blisko do Stakhoj, pracowaliśmy o 5 am gdyż tylko była nas przednie-  
 ● na tam birze rozłożone barakomato są 1. km poro drzew. płacili  
 1 rd. 40 kop, a obiad w stołówce kosztował 3.60. rd. imcyhlimy się 3 mia-  
 a i 4. grudnia utowamytowie stali. Niemcówkiego Henryka który jedłtec.  
 11. 12. 5. niechlimy to pischotom do kotłarni gdzie była nasna placiska  
 Naliczka była strasna wiohno mrom i simirei rozładato nam oocy  
 280 km mowom objueneni o sanki jidz itopur. 25. wocy 4 denie i jolob  
 na mronie i jfodnie. 10 grudnia 50 wstahimy catadocioni do transportu  
 który miał się skierować do Buntuka ten jostowi frwata i minie  
 a my zamiast do Buntuka pojedchali do Miskoryancho hobryniak.  
 To ● nas wyłaskawali jko transport wojezi ten tam wyłali  
 minie tam wana armii. To przyjeżdżcie okarato się se wany armii niema  
 wie oni zastawali nam (to put wojezi) głodnie i ten umieli  
 wszystkie wane roshiny do prac na kotchorzy. Polowa ludni  
 zgineta na tych kotchorach min wane wojsko przyjechało. Ja tam  
 zachorowałem na tyfus i pndriatem i minie. Sdym się dowidział

5.)

8441

ie wojsko namo przyjechało karatem się wyprzeć choć oni  
nie bardzo chcieli, ale że chcieli powstrzymać mnie w szpitalu  
to była tylko na skutek mojego przyjazdu, potem to tylko  
pytali „skoro bolszewicy podochcą”. Zwanego marca 1941<sup>r.</sup> wstąpiłem  
do „Kawon Dwieci Lwowickich” i jeśli Bóg da edrowie to na kuzod  
i innych. Odpowic.

J. Klemminki

dnia 20/III 43r.